

WOLNI I SOLIDARNI

SWIETLI WALCZĄCA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 8/231, cena 150 zł
2 - 15 kwietnia 1990 r.

Wesołego Alleluja!

Pogodnych Świąt Wielkanocnych i radości ze
Zmartwychwstania Pańskiego Czytelnikom SW życzy

Redakcja

Wkrótce tu wrócę

(Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem)

Andrzej Kołodziej - lat 31, współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (1978), organizator strajku sierpniowego (1980) w Steczeni 10. Kompany Parzyckiej, wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Tróćmieście (1980), wiceprzewodniczący MKZ NSZZ "S" w Gdańsku, 19 października 1981 r. aresztowany na terenie Czechosłowacji w czasie przerwy w pobyciu i skazany na 21 miesięcy więzienia, wraca do kraju 19 lipca 1983 r. i przystępuje do podziemnej działalności związkowej, od 1984 roku działa w szeregach Solidarności Walczącej, jest jej wiceprzewodniczącym, aresztowany 22 stycznia 1988 roku, wydany z kraju (wspólnie z Krzysztofem Horakiewiczem) w kwietniu 1988 r.

Pyt.: Pożni przywódcy ludzie dopytują się o ciebie - gdzie jesteś, co robisz?

A.K.: Mieszkam we Włoszech. 24 lutego przyjechałem do Polski na pogrzeb ojca. We Włoszech przebywałem jakby przymusowo, pozbawiony byłem dokumentów umożliwiających wyjazd do kraju. Zylem tam półlegalnie - nie miałem karty pobytu itp. Paszport dostałem jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, ale te dokumenty pozwalające na powrót dał mi dopiero teraz, po telegramie o ciężkiej chorobie Ojca.

Pyt.: Długo tu zostaniesz? Może już...

A.K.: Nie, wracam do Włoch. Mam tam sporo nieuregulowanych spraw, nie tyl ko prywatnych. Myślę jednak, że potrwa to krótko. Mam potrzebne dokumenty i w kwietniu wrócę do Polski.

Pyt.: Więc wrócisz - i co będziesz robił?

A.K.: Pewnie będę musiał zorientować się w sytuacji, pogadać z ludźmi, posłuchać, zobaczyć z bliska. Teraz nie miałem na to czasu ani siły - wiesz, pogrzeb, siedziałem w domu.

Pyt.: Bo właśnie, jak się czujesz, bo przecież wyjechałeś z rakiem.

A.K.: Nie, takie to nasze wysłanie do Włoch było wepchnięciem w "chorobę polityczną". Wymyślono raka po to, aby usunąć mnie z Polski przed rozpoczęciem "okrągłego stołu". Nieprawdziwe ekspertyzy medyczne sporządził "ludzie z Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Te znaczy... Mam wroży żółty i dwunastnicy, ale to nie jest rak. W końcu nawet rząd Mazowiecki nie dał mi zezwolenia, dokumentów, na powrót do kraju.

Pyt.: Co tu zobaczyłeś, teraz?

A.K.: To, że Włosi też zarabiają miesięcznie miliony, ale wydają o wiele więcej. Ceny są w Polsce szokujące, to znaczy relacje między nimi i zarobkami. Preferencjonalnie, jeśli tu buty kosztują dwadzieścia tysięcy, to tam czterdzieści. Ale wiesz, byłem i jestem optymistą. Wiem, że ludzie zachowali tu zdrowy rozsądek, że wciąż uczy ich samo życie, warunki, i że manipulacja władzy nie na wiele się zdadza.

Pyt.: Chcesz jeszcze wrócić na Zachód - czy wie on o SW?

A.K.: Wie, choć wolalby nie wiedzieć. Zachodowi zależy, aby utrzymać status quo w Polsce. Chce w ten sposób kupić spokój dla siebie, popierając aktualny układ.

Pyt.: He a stara emigracja polska, taka niezłomna?

A.K.: O, to pozorna niezłomność. Może wynika to z tego, że chcą wrócić do Polski, a ponieważ powiedzieli sobie kiedyś, że wrócą tylko do wolnego kraju, dorabiają teraz teorię, racjonalizują, wmawiają, że już jest wolny. Bardzo niemądra jest im jakakolwiek krytyka Wałęsy czy Mazowieckiego.

Pyt.: Skoro mówimy o wolności - kiedy, twoim zdaniem, powinny się w Polsce odbyć wybory prawdziwe, chodzi mi o wybory do parlamentu?

A.K.: Myślę, że na jesieni. Obawiam się, że władza, jeśli do tego czasu przetrwa, będzie termin wyborów odkładać.

Pyt.: Powiesz coś jeszcze?

A.K.: Tak. Chcę podziękować wszystkim, którzy walczyli w mojej obronie, kiedy siedziałem. Wszystkim, którzy mimo trudności potrafili stworzyć organizację jeszcze potężniejszą, niż ta za moich czasów.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Roman Paluch.

Od redakcji

Na świętach spotkamy się z Wami, drodzy Czytelnicy, w nowej szacie graficznej i zwiększonej objętości. Mamy nadzieję, że będziecie czytać nas z jeszcze większą przyjemnością i że zyskamy także nowych czytelników.

Litwa - Polska wspólna sprawa

Trwa dramat narodu litewskiego. Oglądamy go z dala za pośrednictwem telewizji. Czy się nie ugną, czy nie rezygnują ich czołgami?

Rządy państw zachodnich witały powstanie niepodległego państwa litewskiego. Nie chcą go jednak uznać formalnie aby nie drażnić Gorbaczowa. Przeciągają się w rechwałach wstrzeźliwości, gęszka i chwala, że nie rezygnują jeszcze Litwinów czołgami.

Podobnie postępuje rząd Mazowieckiego mieniący się polskim rządem. Nie chce uznać rządu litewskiego, nie chce nawiązać z nim stosunków dyplomatycznych. Dla kogo to czyni? Chyba nie dla Polski bo obowiązkiem polskiego rządu jest uznanie Litwy. Jest to nasza, wspólna litewsko-polska sprawa.

Redakcja

Niepodległość Litwy uznaj Mazowiecki

(napis na murze)

Stać nas na niepodległość

Kompromis i ugodzie z komunistami należy położyć kres. Rząd i koncepcje polityczne i gospodarcze uzgodnione przy okrągłym stole i w czasie tajnych spotkań w Magdalence nie sprawdzają się. 35% demokracja kuleje. Produkcja lawinowo spada, upada przemysł i drobna wytwórczość. Grozi nam masowe bezrobocie. Rząd z udziałem komunistów nie potrafi temu zaradzić.

Kolejne, utajone przed społeczeństwem spotkanie w Magdalence nieodparcie kojarzy się z Targowicą. Przedstawiciele OKP radzą z komunistami co robić by ci ostatni weszli do zamozarów, by wbrew woli społeczeństwa kontrolowali nadal bezpiekę i wojska, by Jaruzelski był Prezydentem.

Ny mamy dość koncesjonowanej wolności. Zawsze sniła i marzyła nam się Polska niepodległa. O taką Polskę walczyliśmy. Teraz, gdy wolność jest w zasięgu ręki, gdy Sowieci jej nam nie odbiorzą, nie z braku chęci ale sił i środków, nie zatrzymamy się w pół drogi. /.../

Polska stoi przed wielkim wyzwaniem i wielką szansą. Niezbędne są śmiałe wizje oraz światli i odważni ludzie do ich realizacji. Nie spras tają temu osoby uwikłane w układy z komunistami. Mazowiecki uczestniczący w akademii ku czci bolszewickiej rewolucji, spotykający się z szefami KGB i gramolący się na trybunę 22 lipca marszałek Senatu Stelmachowski nie są i nie będą autorami niepodległości. Co najwyżej postawi mi swoim udowadniają, że kompromisy ze złem i zasada tzw. mniejszego zła prowadzą donikąd.

Naród polski stać na niepodległość. Skuleni przywódcy nie odbiorą nam nadziei i szans na nią.

14.03.90

Naciej Frankiewicz

Solidarność'80

Los "S" w rękach związkowców



Marian Jurczyk

Foto: APBW
„Bez pardonu”

W Szczecinie powołano Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ Solidarność'80. Przewodniczącym został Marian Jurczyk.

„Solidarność” jest jedna - ta, która się trzyma statutu uchwalonego na pierwszym zjeździe w roku 1981 w Gdansk. Taki właśnie związek reprezentuje, takiego związku będę zawsze bronił.

Marian Jurczyk

(„Solidarność Szczecińska” nr11/87 z 26 marca 1990)

W związku z Regionalną Konferencją Delegatów NSZZ „Solidarność”, Organizacja „Solidarność Walcząca” - Oddział Śląsko-Dąbrowski pragnie przedstawić swój pogląd na aktualną sytuację „Solidarności”.

Nasza organizacja wyrosła z „Solidarności”. Naszym celem przez lata terroru było odrodzenie „Solidarności” takiej jaka była przed 13 grudnia 1981r. Walczyliśmy o „Solidarność” wtedy, gdy wielu zwątpiło lub szukało sposobów na ugody z reżimem. Teraz musimy oświadczyć, że związek zawodowy używający nazwy i symboli „Solidarności” nie jest tym, o jaki walczaliśmy. Nie spełnia on naszych oczekiwań z następujących powodów:

- obecna „Solidarność”, przeciwnie do „Solidarności” lat 80-81, powstała z ducha współpracy z komunizmem, a nie z ducha walki z nim. U narodzin obecnej „S” stały zakulisowe manipulacje i tajne rokowania z najbardziej znienawidzonymi przedstawicielami reżimu. Dlatego polityka jej jest polityką ugody, ustępstw i współpracy. Dlatego nie jest w stanie skupić wokół siebie społeczeństwa ani uzyskać jego poparcia.

- obecna „Solidarność” została zorganizowana ogólnie przez garstkę ugodowych działaczy skupionych wokół Przewodniczącego. Przy jej powstaniu nie było demokracji, pluralizmu i tolerancji. Dlatego współtwórcy i historyczni przywódcy znaleźli się poza obecną „S”.

- obecna „Solidarność” broni interesów państwa, które niezmiennie jest największym wyzyskiwaczem w tym kraju. Nie spełnia tym samym podstawowego zadania związku zawodowego - nie broni interesów swych członków. Żaden związek, nie powinien godzić się by aparat władzy poprawiał swój budżet kosztem ludzi pracy.

- obecna „Solidarność” bierze udział w wielkim oszustwie komunizmu zwanym „pierestrojka”. Przyczynia się w ten sposób do tragicznej dezorientacji społeczeństwa, które zatraciło poczucie komunistycznego zagrożenia i jest bezbronne wobec nowych form obcego panowania. Pod kierunkiem obecnej „S” Polska idzie z jednej niewoli w drugą.

Mimo wszystko uważamy, że los „S” jest w rękach samych związkowców. Od nich zależy, czy obecna „S” stanie się tą prawdziwą „Solidarnością”, która kiedyś potrafiła dać nadzieję wszystkim narodom zniewolonym przez komunizm.

Precz z komunizmem!

Rada Organizacji Solidarność Walcząca - Oddział Śląsko-Dąbrowski

Komunistyczny manewr

.../ Tragizm sytuacji jeśli chodzi o szanse antykomunistycznej rebelii polega na tym, że ruchy spontaniczne przeciw władzy komunistycznej trwać mogą bardzo krótko, a jeśli tylko powstanie jakaś organizacja czy komitet starający się nadąć rebelii jakiś kierunek i skoordynować jego działania natychmiast staje się przedmiotem infiltracji sowieckiej, którego funkcjonariusze potrafią skanalizować w taki sposób ruch żywiołowy by chronić skutecznie interesy zagrożonego państwa i aparatu władzy. Wyjątkiem od tej praktyki było powstanie robotników berlińskich wiosną 1953 roku, krótko po śmierci Stalina a przede wszystkim powstanie poznańskie w czerwcu 1956 roku, kiedy komitet strajkowy potrafił się w ciągu kilku godzin zorganizować i kierować walką z władzami PRL a przede wszystkim z siłami bezpieczeństwa przez dwa dni. Ale właśnie na wypadkach poznanskich komunistki potrafili się dużo nauczyć.

Absurdalność a raczej - skromnie mówiąc - idiotyzm całej sprawy wywodzi się stąd, że nawet sceptycznie do rozwoju wydarzeń w PRL odnoszący się ludzie uważają, że nie można ich absolutnie negować, ponieważ uczestniczą w nich wielkie masy narodu. Ale negowanie nie oznacza wcale ignorowania czy udawania, że w Polsce się nic nie dzieje. Ba, odwrotnie dzieje się i to bardzo dużo. Dlatego trzeba energicznie obnażać niepotykane w dziejach Polski oszustwo. W tym wypadku trzeba odróżnić polityczną rzeczywistość wcale nie wymuszoną na władzach od lichego teatru, w którym marni aktorzy na prowizorycznie skleconych deszczach odgrywają tandetne widowisko nazwane przez nich, publiczność i niestety prawie cały świat wielkim wydarzeniem. Ignorować tego co się dzieje w Polsce nie są potrzeby. Byłoby to szkodliwe. Przeciwnie trzeba demaskować lichą teatralność tego, co wciąż jeszcze wielu Polaków traktuje poważnie dopatrując się w tym księki komunistów, którzy pod presją społeczeństwa cofają się na coraz trudniejsze do utrzymania dla siebie pozycje. Kiektórym najniższym wydaje się, że Sejm i Senat są czymś w rodzaju I-iej lub II-iej Dumy, które w latach po rewolucji w 1909 roku wymuszono na carze Mikołaju II, a w których uczestniczyli nawet bolszewicy. Lenin wyzwał swoich przedstawicieli do Dumy, ponieważ ten erzacz-parlament był zdobyta koncesją na caracie, podczas gdy Sejm i Senat wcale nie są na komunistach wymuszone. Są sprytnym manewrem komunistów, gdy kryzys gospodarczy, niekontrolowany wybuch społeczny a z nim groźba utraty władzy zaczęły im coraz realniej zaglądać w oczy. W istocie mamy tu do czynienia z dwoma idiotyzmami. Pierwszym - że komunizm można usunąć w drodze aktów ustawodawczych czyli delegalizując go. Drugim idiotyzmem jest przekonanie, że Sejm i Senat są rzeczywistymi ciałami ustawodawczymi, a nie klubami dyskusyjnymi. Jeśli sobie to uprzytomnimy wówczas nie będzie miało znaczenia czy Solidarność ma w nim 65 czy 99%. Akt ustawodawczy delegalizujący system może być aktem końcowym, firmującym prawnie, to co zostało już przed tym dokonane - a więc rozbić samego systemu. O tym wszystkim wie bardzo wielu ludzi w Polsce i poza nią, ale mają wiele powodów aby o tym nie mówić ani nie pisać. Przyczyny wymienione przeze mnie poprzednio tkwią w chęci zachowania stabilności świata, której Zachód nie może sobie wyobrazić bez utrzymania imperium sowieckiego. Polacy jeśli nie wstawili już sobie świadectwa głupoty, to przedziej czy później sobie wystawią. Kapazie korzystają z długotrwałej taryfy ulgowej, ponieważ mass media na całym świecie podziwiają Solidarność, ważną i polską drogę do komunizmu, stawiając ją za wzór i natchnienie dla innych ludów pod panowaniem sowieckim. /.../

.../ Już prawie dwa lata w kraju rozpalają się narodowościowe i społeczne konflikty. Setki ludzi zapłaciło za to życiem, setki tysięcy zostało okaleczonych bez dachu nad głową i ziemi ojczystej. /.../

W bratobójczych walkach giną Ormianie, Azerowie, Rosjanie, Gruzini, Eydzi, Kurdowie i inne nacje. Jesienią ub.r. na Ukrainie miało miejsce kilka zabójstw, niewątpliwie politycznych.

Metody politycznego terroryzmu zostały przeniesione do Rosji. W tym samym roku - 30 grudnia, została bestialsko pobita działaczka ruchu demokratycznego, Jurij Lebiediew w Swierdłowsku i Wiktor Popkow w Moskwie.

Jurija Lebiediewa - lidera niezależnego związku „Jedność” - bito żelaznymi prętami i raniono nożem w żołądek. Zdarzyło się to następnego dnia po wiecu w Swierdłowsku, gdzie omawiane praktyczne drogi przejścia władzy od aparatu partyjnego do demokracji wybranych przedstawicieli społeczeństwa.

Wiktor Popkova - jednego z najbardziej znanych prawosławnych publicystów, w przeszłości sędzięgo za udział w religijno-filozoficznym seminarium, kopano nogami, powaliwszy na ziemię. Niedługo przedtem w gazecie „Russkaja Mysl” ukazał się jego artykuł o związkach KGB z Patriarchatem Moskiewskim.

Czy ci ludzie oraz ich mocodawcy rozumieją, jaki pożar rozpalają w kraju, jaki los gotują sobie i innym? Co chcą osiągnąć ci głupcy w tym polgłodnym i coraz okrutniejszym kraju?

Opamiętajcie się!

Siergiej Grigorjanc
Redaktor naczelny
dziennika „Glasnost”

Kremloznawstwo

(czyli walka łysych z długowłosymi)

Wszystkie obszerne studia sowietologiczne są całkowitą stratą czasu, jako że układ sił na szczycie władz sowieckich można określić już na pierwszy rzut oka. Należy tylko zastosować moją prostą i sprawdzoną metodologię, według której władcy Kremia nie dzielą się na *gołębi* i *jastrzębi*, lecz na *łysych* i *długowłosych*.

Łysi i *długowłosi* przywódcy zmieniają się na Kremlu z zadziwiającą regularnością. Lenin był łysy, Stalin - nie, Chruszczow był łysy, Breżniew - nie, Andropow był łysy, Czernienko nie. Jeśli chodzi o Gorbaczowa, to w telewizji każdy może podziwiać jego łysinę.

Z tego fundamentalnego, wręcz rewelacyjnego odkrycia, można wyciągnąć wiele konkretnych wniosków. Wszyscy łysi przywódcy (Lenin, Chruszczow, Andropow i Gorbaczow) byli rewolucjonistami lub przynajmniej reformatorami, wszyscy długowłosi zaś - konserwatystami.

Wszyscy łysi mieli swe utopijne cele i wszyscy w końcu ponieśli klęskę. Lenin pragnął zbudować komunizm, ale mu się nie udało. Chruszczow zamierzał obsiać kukurydzą cały Związek Sowiecki, by wyprzedzić Stany Zjednoczone w produkcji mięsa i mleka oraz zbudować komunizm. Nie osiągnął ani pierwszego, ani drugiego, ani trzeciego. Andropow dążył do wzmocnienia dyscypliny i zwiększenia dyscypliny, lecz mu się to nie powiodło. Jak będa wynagrodzone wysiłki Gorbaczowa, jest kwestia przysięgi, ale doświadczenia jego łysych poprzedników nie napawają wielką nadzieją.

Z drugiej strony, *długowłosi* zawsze zdobywali to, czego chcieli, Stalin pragnął przekształcić Związek Sowiecki w supermocarstwo, co mu się udało. Breżniew pragnął być marszałkiem i pisarzem jednocześnie i dokonał tego. Czernienko, gdy doszedł do władzy, miał tylko jedno życzenie: zostać pochowanym na Placu Czerwonym. I rzeczywiście tam leży...

Najbardziej łysym po Gorbaczowie członkiem politbiura jest aktywny reformator Aleksander Jakowlew. Skrupulatnie oględziny pozwalała dostrzec obiecujące ubytki w lokach Edwarda Szewrdnadze; jeszcze nie sposób nazwać go łysym, ale jego włosy wyraźnie się przerzedzają. Wiktor Mikonow, który niedawno został pełnoprawnym członkiem politbiura, również można zaliczyć do tej kategorii...

Głównym orędownikiem *długowłosych* jest Igor Ligaczow. Jego sposób myślenia całkowicie odpowiada gestwinie jego czupryny... Wszyscy pozostali członkowie politbiura też są obdarzeni aż nadto bujnymi fryzurami.

Pamiętajcie! Im więcej mają włosów, tym bardziej są zachowawczy. Można przyjąć, że bilans wygląda następująco: dwóch łysych, dwóch łysiejących i ośmiu *długowłosych*. Położenie łysych będzie jednak niepewne, jeśli wziąć pod uwagę zastępców na członków politbiura, którzy - z jednym wyjątkiem - wszyscy mają mnóstwo włosów.

Krótko mówiąc, mimo że wpływy łysych są znaczne, *długowłosi* stanowią przytłaczającą większość. A to oznacza, że trzeba być bardzo ostrożnym...

Wystrzegajcie się zatem *długowłosych*, uważajcie na *łysych*!

Włodzimierz Wojnowicz

"Encounter", luty 1989
tłum. dla "Orientacji na prawo" Stefan Stefanski

"Nieznani sprawcy" ciągle na wolności

W poprzednim numerze pisaliśmy o szyskanach, ze strony "nieznanych sprawców", jakim poddawana jest w Gdańsku pani Lilianna Badurka prowadząca Biuro Informacyjne SW. Nie jest to odosobniony przypadek w Trójmieście. Oto inne:

Mieszkanie Joanny i Andrzeja Gwiazdów jest nawiedzane pod nieobecność gospodarzy przez nieznanych sprawców przeszukujących mieszkanie.

Joanna Radecka - zajmuje się ochroną środowiska, protestowała przeciwko budowie EJ w Żarnowcu. W grudniu ub.r. napadli na nią "nieznani sprawcy", w styczniu b.r. podeszli do gardła jej kotce. "Nieznani sprawcy" weszli także do mieszkania pod jej nieobecność i skradli magnetowid. Od grudnia ub.r. dwukrotnie skradziono jej torebkę z pieniędzmi i rzeczami osobistymi.

Także "nieznani sprawcy" uporządkowali różnego rodzaju dokumenty i papiery w mieszkaniu dr Janusza Golichowskiego (Konserwatorium "Sierpień 80"). Papierów jest teraz mniej.

Karol Kremontowski jest przewodniczącym KZ NSZZ "S" w Unimorzce. Na zebraniu delegatów regionu gdańskiego występował przeciwko polityce Wałęsy (rok temu służby porządkowe L. Wałęsy nie wpuściły go na konferencję prasową Wałęsy gdyż jest przez niego niemile widziany). Dwa dni później do domu gospodarczego w sadzie Karola Kremontowskiego dokonano włamania. "Złodzieje" szukali czegoś specjalnego gdyż zrywano podłogi i rozbijano szafki. "Normalnie" skradziono wiele użytecznych przedmiotów (butle turystyczne, piłę spalinową do drzew, narzędzia).

We Wrocławiu "nieznani sprawcy" działają na razie subtelniej, tj. prowadzą podsłuch telefoniczny u Wojciecha Mysieckiego, blokują telefony (głuchy telefon) osobom uważanym za związanych z SW lub jak np. u Barbary Sarapuk dwukrotnie wyrwano gniazdko telefoniczne ze skrzynki rozdzielczej.

Czy tak szkoli się Służba Ochrony Konstytucji czy to jeszcze ostatnie tchnienie SB?



M. Odko.

Majtki Diogenesa

Nauka nigdy nie była w PRL rozpieszczana. Fundowanie Związkowi Radzieckiemu węgla, stątków czy jabłek wymaga dużych dotacji. Polakie Towarzystwo Filozoficzne poinformowało, że nawet skromne, dotychczasowe dotacje ulegają likwidacji a fundusze należy czerpać z działalności gospodarczej lub szukać sponsorów. W kulturalnych zebraniach Gdańskiego Oddziału PTF padły interesujące propozycje, np. produkcja sprzętu filozoficznego, to jest majtek Diogenesa (ten biedny filozof podobno siedział w beczce goły) i jednosobowych beczek. Beczki można by dodatkowo wykorzystać w programie ministra Paszyskiego. Zadanych inwestycji nie wymaga sprzedawanie tytułu "filozof" oraz prawa do wyłożenia odczytu w PTF.

Propozycja, aby rząd zmniejszył podatki sponsorom, nie wydaje się realistyczna.

Zebranie zakończyło się prozaicznie uchwalono większe stawki.

/ "Poza Układem" nr 3/1990 /

Listy od czytelników

Redakcja SW pytała kiedyś czy w Polsce nadal panuje komunizm? Jedni twierdzą, że nie - mamy przecież rząd "Solidarności". Inni twierdzą, że tak, gdyż prezydentem jest Jaruzelski, komuniści kontrolują wojsko, policję, transport i handel zagraniczny, w kraju nadal stacjonują wojska sowieckie.

Podczas minionego tygodnia dwukrotnie nie było na moim osiedlu prądu i wody. To moim zdaniem, przesądza spor, takie rzeczy możliwe są tylko w komunizmie.

Dorota

(W socjalizmie też - red.)

* * * * *

... - Dobrze się dzieje, że wyjął z podziemia Panowie; Morawiecki i Zwiercan. Na Pana Morawieckiego trzeba zorganizować zasadzkę, by znów w podziemie nie umknął. ...

Minerka

Demonstracje SW

22 marca w Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu, Szczecinie i Warszawie Solidarność Walcząca zorganizowała manifestacje.

Gorzów Wielkopolski. Pod hasłami "Jaruzelski musi odejść" i "Rozwiązać SB" zebrało się ok. 30 osób, które przeszły do centrum miasta gdzie odbył się wiec z udziałem ok. 200 osób.

Poznań. Na placu Wolności zgromadziło się ok. 800 osób, które przeszły następnie na miejsce gdzie zginął w czasie stanu wojennego Piotr Majchrzak, a następnie pod Pomnik Ofiar Czerwca '56, gdzie demonstracje zakończono. Wcześniej od demonstracji odłączyła się grupa (ok. 50 osób) młodzieży, która ruszyła w kierunku ul. Kochanowskiego (siedziba SB). Przy dojeździe do celu zaatakowała zachowujące bierność oddziały ZOMO. Doszło do starć. Użyto armatek wodnych.

Szczecin. Około 500 osób zebrało się na pl. Grunwaldzkim z żądaniem "Rozwiązania Służby Bezpieczeństwa". Do demonstracji dołączyła spora grupa milicjantów (!), która popierała cel demonstracji.

Warszawa. Na zorganizowany wspólnie z Solidarnością '80 wiecu zebrało się ponad 500 osób. Przemawiał Seweryn Jaworski. Przemaszzerowano pod gmach Sejmu gdzie domagano się uznania przez władze RP niepodległego państwa litewskiego. Demonstracja zakończyła się pokojowo.



MacCongo

W skrócie

W porównaniu z lutym ub. r. produkcja przemysłu państwowego była w lutym 1990 niższa o 24-29%. Największy spadek produkcji nastąpił w przemyśle spożywczym - ok. 40%.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wicepremier Janicki przedstawił możliwość obniżenia podaty żywa wieprzowego o 30% w ciągu b.r. i o 20% - żywa wołowe go. Niezwykle wysokie ceny nawozów, paszy, środków ochrony roślin spowodują, zdaniem wicepremiera, katastroficzne skutki. KERM zdobył się jedynie na decyzję o obniżeniu cen na środki do produkcji rolnej i ochrony roślin.

Opornie toczą się polsko-sowieckie rozmowy dotyczące wymiany handlowej w roku 1990. Sowieci chcą, by nadwyżka polskiego eksportu nie była niższa od ubiegłorocznej (1,5 mld rubli czyli 3,1 biliona zł). Strona polska chciała by powstrzymać niczym nie równoważony sdyw w towarów z naszego rynku zmniejszając nadwyżkę eksportową do ok. 200 mln rubli. Ta nadwyżka jest niekorzystna ze względu na fikcyjny kurs rubla w stosunku do złotówki ustalany przez Moskwę. Nadal niedostępne są szczególnie dane dotyczące handlu między Polską a ZSRR.

W pobliżu Tarnobrzegu odkryto kolejną zbiorową mogiłę, w której pochowano około tysiąca ludzi zamordowanych przez NKWD po wkroczeniu wojsk sowieckich na ten teren. Ofiarami sowieckiej zbrodni byli w większości żołnierze Armii Krajowej.

Pietnuje się wszędzie esbecje, odcina się od niej nawet milicja. Urazeni esbecy z Eibłaga wystosowali list otwarty do "Dziennika Baityckiego", w którym twierdzą, że nie wszyscy spośród nich są zli i, że ci dobrzy winni mieć możliwość ul. a dobra państwa - pracy w szkolnictwie i w administracji. Goszczą w swoim czasie, u milicjantów w Gdańsku L. Wałęsa powiedział, że ze swych "robotycznych" kontaktów z SB pamięta, iż pracuje tam wielu kulturalnych ludzi.

Małżeństwo Koreptów - żona major SB; mąż płk SB - po 13 grudnia pacyfikujący POLCOLOR, w Piasecznie pod Warszawą, a następnie "opiekunowie" tego zakładu rozpoczęli obecnie pracę w Stelcznym Urzędzie Spraw Wewnętrznych (SUSW).

Nowa koalicja, w Brzegu KO'S" desygnował na kandydata na radnego szefa miejscowego RUSW.

Dwie opinie

"Gorbaczow to człowiek wyjątkowo dwulicowy, doskonały szalbierz. Ludzie tego typu odrzucają w swej działalności wszelkie zasady moralne i są pozbawieni najmniejszej intelektualnej szczeroci. Dla mnie Gorbaczow i gorbaczowizm to jedna wielka mistyfikacja. Jego rządy to najbardziej obłudne i zwodnicze - a także najniebezpieczniejsze - rządy w radzieckiej historii".

Aleksander Zinowiew

"Zachodzi wielkie podebństwo między peczynianami Gorbaczowa i naszymi".

Lech Wałęsa

Nasi przedstawiciele

Marek Czachor, ul. Czerwonych Kosynierów 69/1, 81-332 Gdynia

Naciej Frankiewicz, ul. Gromadzka 23, 61-655 Poznań; tel. 33 28 57

Stanisław Janusz, ul. Sikorskiego 9/4, tel. 806-86, 70-313 Szczecin

Seweryn Jaworski, ul. Gen. Zajaczka 8 m 43, 01-522 Warszawa, tel. 39 23 63

Antoni Kopaczewski, ul. Warskiego 1/25, Rzeszów, tel. 44 762

Krzysztof Korczak, ul. Mazurska 14/4, 70-443 Szczecin

Wojciech Myślicki, ul. Sniegockiego 29, 52-414 Wrocław; tel. 61 03 89

* * * * *
W Katowiu powstał Klub "WIS".
* * * * *

Reformy w Albanii. Gospodarzom zezwolono na posiadanie jednej kozy i jednego cielęcia. Co mogli wobec tego posiadać przedtem?

W lokalnym programie dolnośląskim TV odbyło się spotkanie z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych. W spotkaniu tym wziął udział Wojciech Myślicki. Po spotkaniu redaktor prowadzący poinformował go, że były trzy telefoniczne pytania do SW ale on bał się przedstawić je na antenie (m.in. pytanie "dlaczego w telewizji i Polsce rządzi nadal poplecznicy komunistów?")

Skandalem należy nazwać stanowisko premiera Mazowieckiego w kwestii stacjonowania wojsk sowieckich na terenie Polski podczas jego pobytu w Stanach Zjednoczonych. Próbował przekonać on Amerykanów aby zrozumieli Polaków, że wojska sowieckie powinny w nas stacjonować. Naciskany przez Busha powiedział, że z Polski powinny zostać wycofane jednostki bojowe a pozostać jedynie pomocnicze. Gdy zirytowany Bush naciskał dalej Mazowiecki ogłosił, że tak, że należy rozpocząć rokowania na temat wycofania się wojsk sowieckich z Polski. Czy tak zachowuje się Premier Rzeczypospolitej Polski?

Adam Michnik w GW nr 69 z 22 marca 1990 r. polemizuje z artykułem Alaina Besancon "Przedmieście Imperium" - "Tygodnik Solidarność" nr 9(76) z 2 marca br. Jak przystało na Europejczyka roku nie podaje gdzie i kiedy został zamieszczony artykuł będący przedmiotem polemiki. Czyżby w czasie pisania przebywał na bezkresnych stepach Azji?

Mówi Andrzej Gwiazda:

- Wydaje mi się, że rozwój sytuacji w Polsce znów nas odrzucił do czasu, kiedy bunt jest jedynym warunkiem zrobienia kroku do przodu. Oczywiście sytuacja jest trudna. Jeśli reprezentanci społeczeństwa nie wywiążą się ze swoich obowiązków lub będą działać przeciwko jego interesom, to na to jest tylko jedno społeczne określenie: zdrada. Zbuntowanie się społeczeństwa, uznanie swoich dotychczasowych przywódców za zdrajców wymaga niesłuchania ostrego przełomu. Ale wtedy gniew społeczeństwa obraca się nie przeciwko przeciwnikowi, tylko przeciwko tym, którzy ich zdradzili. Istnieje niebezpieczeństwo, że komuniści będą w stanie już w niedługim czasie taki bunt wywołać i wykorzystać do swoich celów. Wówczas wszystkie alternatywne kierunki opozycyjne mogą po prostu mieć tutaj niewiele do powiedzenia.

Korespondencję do redakcji prosimy kierować na adres przedstawiciela SW
Wojciecha Myślickiego, ul. Sniegockiego 29, 52-414 Wrocław, tel. 61 03 89.

SW nr 8/231 zam. 29.03.1990r. Wydaje Ag. Inf. SW Nakład 12000